CHŁOPI

WŁADYSŁAW REYMONT

TEATR ROZMAITOŚCI W KRAKOWIE

TEATR ROZMAITOŚCI
W KRAKOWIE

dyrektor i kierownik artystyczny:
HALINA GRYGLASZEWSKA

zastępca dyrektora d/s administracyjnych.
ALEKSANDER SZYMANEK

kierownik literacki:
KRYSTYNA SZLAGA

Wł St Reymont

... Zostałem pisarzem z potrzeby i z musu, z bólu, nienawiści i miłości. Muszę nim pozostać do końca, choćbym ani jednego czytelnika nie miał, a przyjdzie i to dla mnie, wiem, przyjdzie z tego choćby powodu, że zbyt wiele mam nienawiści do dnia dzisiejszego, zbyt pogardzam tym wszystkim, co się dokoła mnie dzieje i zbyt namiętnie pożądam innej, jaśniejszej przyszłości...

Wł. Reymont (fragment listu)

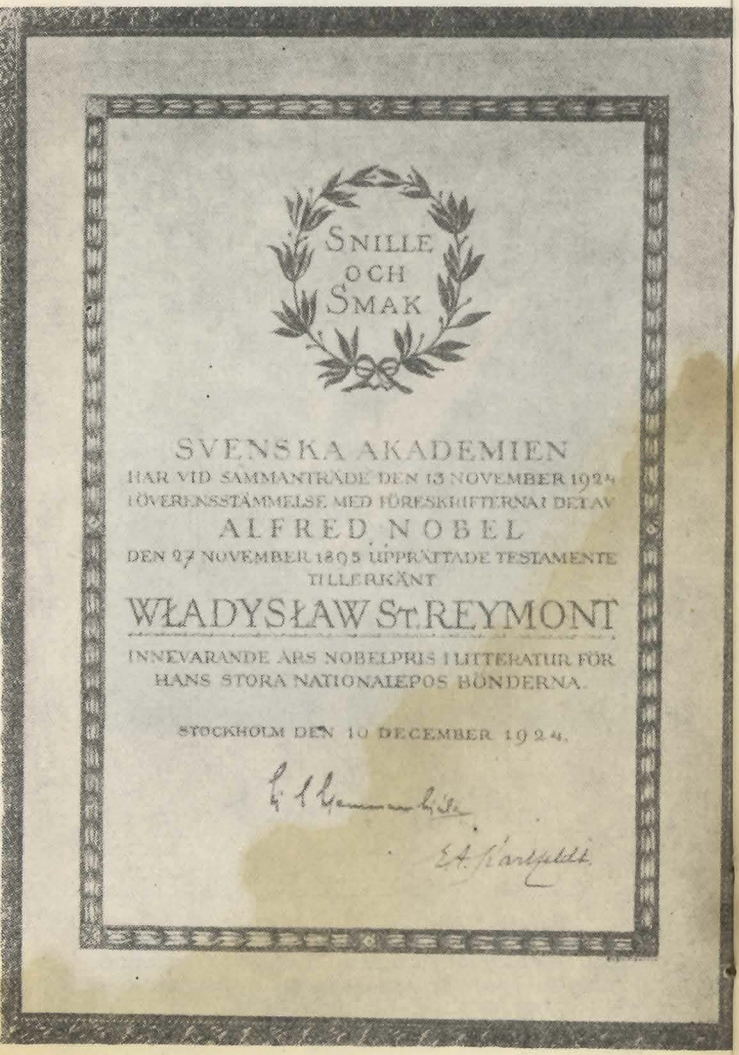

Władysław REYMONT posiada jedną z najbarwniejszych biografii i to zarówno wśród pisarzy polskich, jak i obcych. Urodził się w r. 1867 we wsi Kobiele Wielkie (w Piotrkowskiem). Ojciec jego był organistą wiejskim. Dzieciństwo spędził w środowisku wiejskim, w jego atmosferze i tradycjach. Niespokojne usposobienie sprawiło, że młodość miał burzliwą. Szkołę średnią porzucił, by rozpocząć praktykę w rzemiośle, później handlu. W 18 roku życia wstąpił do prowincjonalnej trupy teatralnej, by włóczyć się z nią po miasteczkach, zbierając wrażenia i obserwacje, wykorzystane później w *Komediantce*. Był urzędnikiem kolejowym, parokrotnie porzucał pracę na kolei dla teatru. Odbywał nowicjat w zakonie paulinów, zajmował się spirytyzmem, aż wreszcie osiadł w Warszawie i poświęcił się całkowicie pracy literackiej.

W roku 1893 opublikował w czasopismach swoje nowele (*Wigilia Bożego Narodzenia* w krakowskiej „Myśli", *Suka* w „Prawdzie", *Śmierć* w „Głosie"). Tworzywem dwóch pierwszych powieści *Komediantka* (1896) i *Fermenty* (1897) stały się własne przeżycia Reymonta i obserwacje poczynione w czasie pracy w wędrownej trupie aktorskiej i na kolei. Powieścią, w której najpełniej wypowiedział się talent Reymonta, i która zjednała mu sławę w Polsce i za granicą, była czterotomowa powieść z życia wsi polskiej pt. *Chłopi*, napisana w latach 1902—1908. W dalszej twórczości wyróżnia się powieść *Z ziemi chełmskiej* (1910) i trylogia *Rok 1794*, w skład której wchodzą: *Ostatni Sejm Rzeczypospolitej*, *Nil desperandum* i *Insurekcja*.

W roku 1924 otrzymał Reymont jedną z największych nagród literackich świata, nagrodę Nobla. Ponieważ potencjalnym kandydatem do tego wielkiego wyróżnienia był Stefan Żeromski, utarła się powszechnie opinia o wrogich stosunkach między dwoma wielkimi pisarzami. O tym, jak bardzo jest ona fałszywa niech świadczy przygotowana właśnie przez Żeromskiego dokumentacja krytyczno-literacka dorobku reymontowskiego dla Szwedzkiej Akademii Literatury. Żeromski przyczynił się zatem walnie do przyznania Reymontowi tej największej nagrody, do której kandydowali wówczas tak wielcy pisarze jak Thomas Mann, Maksym Gorki, Thomas Hardy.

Zmarł w roku 1925 w Warszawie zdobywszy trwałe miejsce nie tylko w literaturze polskiej ale i literaturze całego świata.

Tańcowała izba, stół
cztery konie, piąty wół,
Tańcowały krowy z obór,
jak w tancerkach był niedobór.

Tańcowała izba, sień —
Jak ci bida, to się żeń!
Z końmi — wiadra, z ludźmi — konwie,
jeden Bóg ich z których stron wie.

Tańcowały skrzypce, bas,
biała droga w czarny las.
Wyrzucała nogi-wierzby
na gościńcu, bo i gdzieżby?

Tańcowała izba, sień
cztery noce, piąty dzień.
Strumień wódki rowem pociekł,
zatańcował w gnieździe bociek.

Bruno Jasieński
Słowo o Jakubie Szeli

Główna zaleta owego czterotomowego cyklu epickiego polega na artystycznym oddaniu życia zbiorowości chłopskiej, w drobiazgowym pełnym plastyki obrazie zajęć codziennych, zwyczajów i obrzędów, w trwaniu i powolnym przemijaniu surowego porządku patriarchalnego i pierwotnych nakazów etycznych, w odwiecznym rytmie żywiołowych instynktów i namiętności. Elementy te zespala wszechwładna obecność przyrody, której upoetyzowane opisy są klamrą kompozycyjną dzieła oraz niezwykle bogaty język — stylizowana gwara, łowicka, stosowana zarówno w dialogu, jak w opisie i narracji.

Nie cofając się przed odsłanianiem ponurych objawów ówczesnej wiejskiej rzeczywistości — nędzy, przesądów, chciwości, Reymont nadaje równocześnie swemu dziełu walor apoteozy chłopskiej siły, godności i mistycznego niemal przywiązania do ziemi. (...) Język przylega bardzo ściśle do powieści i tworzy z nią jednolitą całość, dając w rezultacie dzieło, na które patrzymy — pomimo upływu lat i innych wymogów estetycznych — z podziwem, a czytamy nadal z niesłabnącym zainteresowaniem.

Ale wypada przyznać, że Reymont dzisiaj, wraz ze swoją epopeją, jest trochę zapomniany. Chyba nie trzeba dodawać, że to zapomnienie jest niesłuszne i dosyć krzywdzące tak autora jak i jego twórczość.

Dobrze więc się dzieje, że Chłopi zostają wprowadzeni na scenę; w formie rzecz oczywista skróconej i odpowiednio przystosowanej, ale chyba dającej wiele z ich urzekającej i oryginalnej urody.

Bolesław Surówka

PRASA EUROPEJSKA O REYMONCIE

Przyznanie Władysławowi St. Reymontowi nagrody Nobla odbiło się szerokim echem w prasie europejskiej, która skorzystała ze sposobności, aby omówić działalność powieściopisarską twórcy *Chłopów* i zapoznać z nią szerokie rzesze czytelników.

Ogólny ton prasy europejskiej był dla Reymonta niezwykle życzliwy i pochlebny. Wybitni krytycy i pisarze prześcigali się w pochwałach i wyrazach uznania dla arcydzieł polskiego pisarza, które obecnie stają się własnością całego kulturalnego świata.

Być może, że w momencie przyznania Reymontowi nagrody Nobla, Francja uprzytomniła sobie fakt, iż zna twórczość tego pisarza zbyt mało, dość, że prasa francuska poświęciła twórcy *Chłopów* szczególnie dużo miejsca.

(...) Najobszerniejsze studium o Reymoncie pomieścił p. Jan Topass w „Le Figaro" (z dn. 22 list. i nast.). Jest to praca wyczerpująca, systematyczna i dokonana z całym aparatem krytycznym, analizująca twórczość Reymonta i jej elementy ze znawstwem całej współczesnej literatury polskiej. „Podczas gdy inni pisarze Polski przedwojennej marzą i wspominają z goryczą, Reymont określa się w swych książkach, jako potężny artysta, który poddaje się rytmowi życia i wyraża dumnymi słowy wszystkie barwy i wonie duszy ludzkiej, w której rodzi się miłość i nienawiść".

(...) Prasa niemiecka przyjęła odznaczenie Reymonta jednogłośnym hymnem pochwalnym dla wielkiego powieściopisarza. (...) Najobszerniejsze uwagi poświęcił twórczości Reymonta Leonhard Adelt z Monachium na łamach „Berliner Tageblatt'u" (dn. 14 list.).

Krytyk „Vossische Zeitung" (z dn. 14 list.) podnosi monumentalność tematów Reymonta, którą dostrzega zarówno w *Ziemi obiecanej* i *Ostatnim Sejmie Rzeczypospolitej*, jak i w *Chłopach*. Omawiając tę powieść wyraża niemiecki pisarz przekonanie, że arcydzieło tak skończone wyjść mogło tylko z pod pióra pisarza, który wzrósł wśród otoczenia odmalowanego w powieści. „Gdy Zola pisał swoją powieść wiejską *La terre*, przedsięwziął kilka podróży przygotowawczych z notatnikiem w ręku. Że Reymont podobnych studiów nie potrzebował, widać z każdego wyrazu jego książki. Gdyż tylko wrażenia przeżyć dziecinnych mogły wyobraźnię tak twórczo zapłodnić".

„Tygodnik Ilustrowany" nr 1, r. 1925

A musiałaś ty mi zadać
jakiś zdradny napój,
że mię pali, choś go stamtąd
nożem powydrapuj.

Ani wyrwę cię już stamtąd,
choćbym trzewia rozciął.
Udławiłem ja się tobą
jak zdradliwą ością.

Omotała mnie całego
jakaś dziwna chorość,
że już czasem jak ta ziemia
chciałbym zbożem porość.

Oj, ustało coś się we mnie,
kutym, starym łotrze,
coś od soku malin gęstsze
i od miodu słodsze.

Bruno Jasieński
Słowo o Jakubie Szeli

STEFAN TREUGUTT

„CHŁOPI" NA SCENIE

Przyznaję, że zabierałem się do lektury nastawiony sceptycznie. Powieść o ogromnym, epickim zakroju, powikłana w swych wątkach fabularnych, skomplikowana stylistycznie... można się było obawiać karykaturalnej deformacji. Obawa, na szczęście płonna. Praca pań Berwińskiej i Wróblewskiej dała w efekcie całość dramatyczną, która nie będąc — to jasne — w żadnym wypadku scenicznym ekwiwalentem wielkiej powieści Reymonta — jest całością całkiem jak na adaptację sprawną. Nic też w tej adaptacji specjalnie rażącego nie da się, jak sądzę odnaleźć; a to już sukces.

Składający się z trzech części utwór sceniczny *Chłopi* sygnalizuje swe powieściowe pochodzenie tym, że łącznikiem poszczególnych scen jest tu Chór; łącznikiem a i lirycznym informatorem, a także komentarzem. Takim komentarzem, wyrażającym po części głos autora, po części opinie gromady wiejskiej (raz, pod koniec adaptacji, Chór występuje wprost jako gromada) po części jakiś taki, powiedzmy głos ziemi i natury — jest też miejsce, w którym Chór występuje w funkcji głosu wewnętrznego, prowadzi dialog z aktorem, mianowicie z Hanką, żoną Antka Boryny. Chór ten występuje często, pełni ważną rolę konstrukcyjną, ale nie ma go za dużo, podany jest na tyle taktownie, że ani dziwaczności rozlewnego liryzmu Reymonta, ani „narracyjność" antydramatyczna nie ciąży szczególnie nad materiałem widowiskowym.

Chłopi zaś jako sztuka prezentują widowni dwa plany: losy gromady jako zbiorowości, wieś Lipce i kronika ich rolniczego oraz społecznego roku (cztery pory roku zostają, jak w powieści, główną zasadą układu) — drugi plan, osobisty, to losy indywidualne wybranej grupy bohaterów. Oczywiście ten drugi plan wybija się siłą rzeczy na czoło inaczej niż w powieści — inaczej by całkiem nie było widowiska scenicznego. W planie zbiorowości na czoło wysuwa się konflikt z dworem o las, sprawa kolonistów Niemców, wewnętrzne rozwarstwienie klasowe wsi Lipce. Tyle tylko, że patetycznie u Reymonta, po „homerycku" i po „sienkiewiczowsku" rozbudowana bitwa o las, zmienia się tu w niewielką scenę ruchową; o sprawie kolonistów i ich rugowaniu kilka razy wspomina się w dialogach (z mocno wybitymi akcentami patriotycznymi, wedle sloganu: wara im od polskiej ziemi); problem biednych i bogatych także przewija się często, nie stanowi jednak, bo nie może, nie ma na to materiału w fabule, motorycznego akcentu akcji.

WŁADYSŁAW REYMONT

CHŁOPI

sztuka w czterech częściach

przez Krystynę Bezwińską i Wandę Wróblewską

OBSADA:

CHÓR		Marzanna Fiałkowska — Maria Górecka Zofia Kalińska
MACIEJ BORYNA		— Marian Nowicki
ANTEK BORYNA, jego syn		— Janusz Nowicki
HANKA, jego żona		— Stanisława Waligórzanka
DOMINIKOWA		— Iza Wicińska
JAGNA, jej córka		— Krystyna Stankiewicz
ORGANIŚCINA		— Halina Gryglaszewska Ewa Zytkiewicz
JAŚ, jej syn		— Jerzy Święch
JAMBROŻY, kościelny		— Bogdan Gładkowski
ROCHO		— Jerzy Stanek
WÓJT		— Wojciech Łodyński
KŁĄB		— Stanisław Zachara
MATEUSZ		— Zbigniew Bator
MICHAŁ		— Marian Czech
STASZEK		— Bohdan Grzybowicz
MACIEK		— Tadeusz Zadora
ULISIA		— Nina Repetowska
BAŚKA		— Bogna Gębik
WITEK		— Wiesław Wójcik
AGATA	komornicy	— Ewa Drozdowska
JAGUSTYNKA	komornicy	— Maria Zajączówna
MARYNA	komornicy	— Zofia Lubartowska
SZYMON	komornicy	— Jerzy Racina

Reżyseria:
WANDA WRÓBLEWSKA

Scenografia:
ALEKSANDRA SELL

Muzyka:
WITOLD RUDZIŃSKI

Asystent reżysera:
BOHDAN GRZYBOWICZ

Przygotowanie muzyczne:
BOLESŁAW ŚMIAŁOWSKI

Akcja zawiązuje się wobec kilku indywidualnych bohaterów: Boryna, jego wesele z Jagusią, to ważny moment w sztuce, rozwiązany pomysłowo i sprawnie, z delikatnymi aluzjami do *Wesela* Wyspiańskiego, oczywiście tylko aluzjami do techniki dramatycznej *Wesela* nie do zupełnie innej materii problemowej i ideowej. Jest także śmierć Boryny, tak ważna dla „chłopomańskiej" symboliki powieści Reymonta. Ale Boryna ustępuje jednak miejsca postaci syna, Antka Boryny. Antek z kolei mniej zdaje się ważny od Jagusi — dookoła tej ostatniej najwięcej się dzieje, a to dzięki jej kolejnym perypetiom z Mateuszem, Antkiem, starym Boryną, Wójtem, Jasiem organiściukiem... Jest Jagna w pierwszej już scenie, w przedostatniej wyganiają ją z gromady, przewija się przez utwór „Lecieć, lecieć kajś, w świat". Jest ona w końcu najpełniej zarysowaną postacią adaptacji. Też przecież nie jest „bohaterką" w ściśle dramatycznym sensie, to nie jest sztuka o niej — tak jak nie jest to sztuka o Antku Borynie — z obszernego materiału powieściowego, taktownie poddanego przez obie adaptatorki, nie dało się jednak wykroić dramatu — trzeba by całkiem odejść od powieści Reymonta — żeby z tego panoramicznego widowiska gromady, z tej kroniki wiejskich pór roku, zrobić sztukę o wszelkich znamionach akcji i jej rozwoju, od zawiązania do rozwiązania.

Sztuka *Chłopi* da stosunkowo mało zdeformowane pojęcie o powieści *Chłopi;* zawiera sporo informacji o historycznym już typie bytowania wiejskiego; nie jest to dzieło w scenicznej wersji pasjonujące, to prawda, ale chyba może widownię zająć, wydaje się pożyteczne w planie dydaktyki obywatelskiej i artystycznej.

Stefan Truegutt

Chyba lepszej powieści z życia ludu wiejskiego od *Chłopów* Reymonta nie mamy w swojej literaturze. Zdaje mi się, że i obce literatury nie wydały czegoś lepszego, co byłoby tak pełne jako obraz bytu chłopskiego, a tak czyste jako rodzaj literacki.

Władysław Jabłonowski *Mistrzowskie dzieło*

*

Usunął twórca *Chłopów* samego siebie, siebie przepojonego kulturą europejską i miejską, poza nawias, zaparł się siebie, swego subiektywizmu i przedzierzgnął się w chłopa... Chłop — poeta chłopom opowiada o chłopach... Reymontowscy *Chłopi* to ta przyrodnicza podwalina narodowej budowy, to ta ludzka ziemia, z której wytryska łan ludu oświeconego, przetykany kwiatami przedstawicieli kultury.

Jan August Kisielewski

*

Tradycję i filozofię przyzby chłopskiej podpatrzył bystro, daleki od sentymentalizmu czy roztkliwiania się uposażył swoich bohaterów i bohaterki zarówno w zalety jak i wady, przedziwnie sharmonizował wszystkie pierwiastki tego życia, wyrosłego z ziemi niby zboże z pól lub trawa z łąki — i usuwając zupełnie swoją osobę, jak przystałało prawdziwemu epikowi, oddał głos całej gromadzie z Lipiec, by śmiało przed światem zamanifestowała, co czuje, myśli i czyni.

Bronisław Gubrynowicz

W wiśniowym sadeńku
jeleń głowę zwiesił,
choć jeden zasmęci,
to drugi pocieszy.

A pociesz mnie, pociesz,
Jasieńku, pociesz,
bo mnie nie pocieszy
matka ani ociec.

Jedna ja, jedna ja,
jak kruszczyczka w rynku,
jedna ja, jedna ja
ludziom na języku.

Jedna ja, jedna ja
jak kruszczyczka w polu,
a nie ma mnie, nie ma
pożałować komu.

Z *Antologii polskiej pieśni ludowej*

... Byłem po prostu wzruszony zarówno objawami dobrej woli kulturalnego ogółu świata poznania mej twórczości bezpośrednio, jak i niezwykle serdecznym przyjęciem tych wszystkich, z którymi się spotkałem. Szczególniej moi francuscy koledzy po piórze okazali mi tyle serca, tak bardzo interesowali się moim dorobkiem literackim, że nie mam słów na wyrażenie im mojej radości. Zupełnie inaczej zresztą, niż w kraju — dodaje Reymont z gorzkim uśmiechem, gdzie ani krytyka, z nielicznymi zaledwie wyjątkami, ani czytający ogół, nigdy nie mieli dość dobrej woli, aby poznać moje dzieło i ocenić je właściwie.

— Czy nie odczuł jednak Pan Prezes u szerokiego ogółu polskiego wzmożonego zainteresowania dla Jego twórczości po decyzji Szwedzkiej Akademii?

— Owszem, niestety, odczułem bardzo silnie. Szerokie warstwy naszego społeczeństwa zasypały mnie natychmiast mnóstwem listownych próśb o pożyczki pieniężne. Ogólna suma tego zainteresowania przewyższała dwukrotnie kwotę, którą nagroda Nobla wynosi.

Fragment wywiadu z Wł. Rymontem zamieszczonego w „Tygodniku Ilustrowanym" w nr 23 r. 1924

W NASZYM REPERTUARZE

J. GRUZA, K. T. TOEPLITZ
AKWARIUM-2
Reż. R. Smożewski
Scen. J. Jeleński

Stefan Żeromski
PRZEDWIOŚNIE
adaptacja: Zb. Florczak i Zb. Bogdański
Reż. J. Wyszomirski
Scen. J. Jeleński

Konstanty Krumłowski
KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA
w/g insc. L. Schillera
Reż. Jerzy Ukleja — Scen. J. Jeleński

F. E. BURNETT
TAJEMNICZY OGRÓD
Adaptacja: Z. Rzuchowski, Z. Wróblewski
Reż. M. Billiżanka — Scen. J. Warpechowski

Przedstawienie prowadzi:
BOLESŁAW ŚMIAŁOWSKI

Kierownik techniczny:
ADAM MALARZ

Światło:
MARIAN KUCIARA, JÓZEF FRANASZEK

Realizacja akustyczna:
WŁODZIMIERZ CIAPA

Kostiumy wykonano w pracowniach Teatru pod kierunkiem:
WŁADYSŁAWY BIRONT i MARIANA ROPY

Prace stolarskie:
TADEUSZ BRZOSKWINIA, STANISŁAW KARCZ, FRANCISZEK SKOŚ

Modelator:
EUGENIUSZ BUJAŃSKI

Prace perukarskie:
STANISŁAW WOJDYŁA

Nakrycia głowy:
HALINA PAZDERSKA

Rekwizytorzy:
ZDZISŁAW DUDZIK, MARTA URBAŃSKA

Brygadier sceny:
BRONISŁAW NAWROT

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje
Organizacja Widowni
w godzinach od 8—15.30
telefon: 232-15; 281-01
Codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

*

Kasa teatru czynna codziennie
z wyjątkiem poniedziałków
w godzinach od 10—13 i od 15.30
tel. 232-15; 281-01

*

Najbliższa premiera:

PROSPER MÉRIMÉE

KOBIETA JEST DIABŁEM

Reż. Ryszard Smożewski

Scen. Marian Eile

*

Redakcja programu:
KRYSTYNA SZLAGA

Opracowanie graficzne i grafika:
JANUSZ WARPECHOWSKI

Cena zł 4.—

BEZPŁATNY

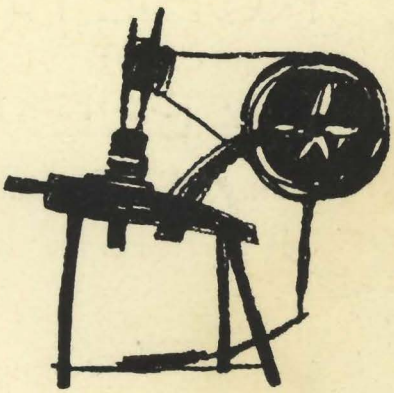

PREMIERA — MARZEC — 1971

Druk. Związkowa — 560/71 — M-17 — 10.000 + 32 A